



Martin, Fatima i Ann-Margaret Leung-Wai, pochodzą z Auckland w Nowej Zelandii. Martin jest architektem. Uczestniczył w ŚDM w Australii, Hiszpanii, Brazylii i teraz w Polsce. Fatima jest inżynierem elektroniki. Uczestniczyła w trzech ŚDM. Ann Margaret jest w trakcie studiów inżynierskich. Była na dwóch ŚDM.

PODRÓŻ ZAUFANIA

s. Gaudia: *Pochodzicie z Nowej Zelandii, ale Wasi rodzice urodzili się na wyspie Samoa. Tam nabożeństwo do Bożego Miłosierdzia jest bardzo żywe...*

Martin: Samoanicy są bardzo pobożni. Często można ich spotkać na Mszy św. nawet w ciągu tygodnia. To są najczęściej osoby z grup Bożego Miłosierdzia. Oni też odwieźdali moją tatę, gdy był chory. Jeden z nich dzielił się świadectwem, że gdy był bliski śmierci, został uzdrowiony przed obrazem Bożego Miłosierdzia dzięki modlitwie Koronką. Ten cud spowodował, że jego bliscy: rodzina i przyjaciele, którzy należeli do różnych wyznań, wszyscy zostali katolikami. Ja też poznałem niejedną osobę, która gdy poznała Boże Miłosierdzie, przechodziła na katolicyzm. To orędzie ma w sobie potężny potencjał ewangelizacyjny.

Ann Margaret: Wielu Samoanicyków ma modlitewnik do Bożego Miłosierdzia. Jest on dla nich bardzo ważny. Chętnie rozdają go ludziom. My też dostaliśmy od nich takie książeczki.

s. Gaudia: *Dzisiaj jesteście zaangażowani w życie Kościoła, w modlitwę..., ale nie zawsze tak było...*

Fatima: Jeszcze w 2013 roku prowadziłam bardzo światowe życie. Dopiero, gdy



pojechalismy do Brazylii, żeby być wolontariuszami przy Światowych Dniach Młodzieży w Rio, wtedy zaczęłam odkrywać piękno życia. Moje nawrócenie to był proces. **Martin:** Historia mojego nawrócenia jest trochę inna. Studiałem architekturę. Czulem wielkie oczekiwania w stosunku do mnie, a ja chciałem po prostu łatwego życia. Skończyłem studia i nie mogłem znaleźć pracy. Przeszedł okres wielkanocy i zapragnąłem pójść na adorację. Potrzebowałem ciszy. Wtedy powiedziałem Bogu, że nie wiem, co mam zrobić ze swoim życiem, ale wiem jedno, że chcę, aby było tak, jak On chce. Modliłem się wtedy długo. Odmawiałem różaniec, dwa, trzy różaniec... To był przełomowy moment w moim życiu. Od tamtej chwili zaczęłam chodzić codziennie na Mszę św., chciałem po prostu uwielbiać Boga. Ale dopiero doświadczenie ciężkiej choroby mojego taty, zmobilizowało mnie do tego, by przeżywać każdy dzień odpowiedzialnie, by służyć innym talentami, które dał mi Bóg.

s. Gaudia: *Wasza trójka wybrała się w taką niecodzienną duchową podróż nie dlatego, że nie mieliście pracy i perspektyw, ale z innych powodów. Prawda?*

Fatima: Wybraliśmy się najpierw w podróż do Meksyku, gdzie podejmowaliśmy różne prace, przy których po prostu chcieliśmy dawać świadectwo naszej wiary. Chcieliśmy być świadkami Bożej miłości i piękna we wszystkim, co będziemy robić. Rozpoczynaliśmy podróż zaufania. Opuszczaliśmy kraj z prawie pustymi kieszeniami z perspektywą przynajmniej sześciu miesięcy poza domem.

s. Gaudia: *Z Meksyku udaliście się do Niemiec?*

Martin: Gdy tam przybyliśmy, okazało się, że jest zima, a my nie mieliśmy żadnych ciepłych ubrań ani pieniędzy. **Fatima:** To było kolejne: *Jezu, ufam Tobie!* I jakoś się wszystko ulżyło. Stałtąd polecieliśmy do Francji, gdzie pracowaliśmy w naszych znajomych. Wówczas dowiedzieliśmy się, że w Polsce będą Światowe Dni Młodzieży i potrzebni są długoterminowi wolontariusze mówiący

po angielsku. Rozważaliśmy możliwość tego wyjazdu na modlitwie. Chcieliśmy dawać Bogu pierwszeństwo we wszystkim. Modliliśmy się i poćwiłiliśmy, prosząc Boga o światło, i poczuliśmy, że mamy jechać do Polski.

Martin: Przyjazd do Polski był dla nas głębokim, duchowym przeżyciem. Nie wiedzieliśmy o wielkim bogactwie wiary w waszym kraju, nie znaliśmy jego historii.

Fatima: Byliśmy szokowani, widząc, jak wiele tu macie możliwości codziennej Eucharystii i adoracji.

Martin: W Nowej Zelandii trudno jest znaleźć miejsce, gdzie można uczestniczyć we Mszy św., w adoracji Najświętszego Sakramentu, bo mamy niewielu kapłanów. Cały czas jesteśmy zachwyceni możliwościami, jakie są w Polsce.

Fatima: Macie tu wielkie bogactwo.

s. Gaudia: *Od kilku miesięcy mieszkanie w Krakowie, mieście Miłosierdzia, przychodzić do Sanktuarium w Łagiewnikach. Czym jest dla Was miłosierdzie?*

Fatima: Dla mnie jest przede wszystkim zaproszeniem do kochania moich najbliższych, mojego rodzeństwa. Te najbliższe relacje są największym wyzwaniem, tu najbardziej uczyć się okazują miłosierdzie. Uczę się przebaczenia moim bliskim, ale także przebaczenia sobie. Zawsze dużo od siebie wymagałam, teraz uczę się wyrozumiałości.

Martin: Cieszę się, że ŚDM są właśnie w Krakowie, bo to jest miasto-źródło, miasto, gdzie się wszystko zaczęło.

Ann Margaret: Jestem bardzo wdzięczna, że mając zaledwie 20 lat mogę być tak daleko od domu, w tak niesamowitym miejscu jak Kraków. Wielu rzeczy się tutaj uczę od św. Faustyny i św. Jana Pawła II. Chodzę po tych samych ulicach, po których oni kiedyś chodzili. To dla mnie wielkie błogosławieństwo!

s. Gaudia: *W jaki sposób św. Faustyna może być dziś inspiracją dla młodego człowieka?*

Martin: Ona wykorzystywała każdą chwilę w życiu, nie pozwalała na to, by życie uciekało jej między palcami. Odnalazła źródło szczęścia, a jednocześnie jedno i drugie jest problemem wielu młodych ludzi. Gdyby tylko za-

ufali Jezusowi, tak jak ona zaufała, odnaleźliby sens i piękno każdej chwili życia. **Ann Margaret:** Myślę, że bardzo inspirujące jest także to, jak Faustyna pomagała innym w takich drobnych, codziennych sytuacjach. Bardzo mnie poruszyła historia jej spotkania z Jezusem, który przyszedł do niej w postaci biednego człowieka.

Fatima: Pamiętajam, jak umieściliśmy w sieci krótkie video z naszej pierwszej wizyty w Sanktuarium w Łagiewnikach. Reakcja naszych znajomych z Nowej Zelandii była natychmiastowa! Byli zachwyceni i zazdrościli nam, że możemy tu być.

s. Gaudia: *Jak się czujecie w tym Sanktuarium?*

Martin: Dla mnie to jest jak wchodzenie do Oceanu Miłosierdzia. Przychodząc tu czuję się jakbym schodził z pola walki, a wchodził w przestrzeń, gdzie Bóg mnie leczy i napełnia siłą, by walczyć dalej. To miejsce napełnia światłem i daje nadzieję.

Fatima: Nigdy nie myślałam, że będę tak związana z Bożym Miłosierdziem, ale to jest miejsce, które napełnia pokojem, do którego chcę wracać. Teraz myślę o tym, by uczyć się polskiego, aby potem móc organizować wyjazdy z Nowej Zelandii i z Samoa do Polski, by ludzi przywozić tu, do tego Sanktuarium. Chciałabym pokazać zwłaszcza młodym piękno Bożego Miłosierdzia, które odkrywa się właśnie tu.

Ann Margaret: To miejsce jest tak pełne pokoju, a siostry promieniują wewnętrznym szczęściem. Chciałabym powiedzieć wszystkim Polakom, aby byli wdzięczni za to, co mają, aby docenili skarby, które są u nich w kraju.

Martin: Nie lekajcie się i ufajcie Jezusowi!

Za rozmowę dziękuję s. Gaudia Skass ZMBM